GŁOS KOBIET

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ORGANIZACYI KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DORY KŁUSZYŃSKIEJ

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: „GŁOS KOBIET“ BOGUMIN. :: TELEFON NUMER 21.
:: PRZEDPŁATA WYNOSI WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ROCZNIE 2 KOR. 20 HAL. ::
NUMER POJEDYŃCZY 6 HAL.

BEZPŁATNY DODATEK DO TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO „PRAWO LUDU“.

NR. 3. BOGUMIN, 1. LUTEGO 1912. ROK V.

Dlaczego mamy drożyznę.

Na to pytanie jest jedna odpowiedź: bo nie mamy władzy w rękach, bo wrogowie klasy pracującej mają możność decydowania o całym biegu spraw, które w sumie dają obowiązujące ustawy. Tak jak nie można pogodzić ognia i wody, światła i ciemności, tak nie można pogodzić interesów kapitału i pracy, czyli klas posiadających i klas pracujących. To, co jest zbawieniem dla jednych, jest złem dla drugich.

Klasy zarobkujące mają interes w tem, żeby drogo swoją pracę sprzedać a tanio kupić wszystko, co jest niezbędnie potrzebne do życia; klasy posiadające chciałyby mieć tanią siłę roboczą i jak najdrożej sprzedać swoje produkty, bez względu na to, czy urodzaj dopisał, czy też nie dopisał. Zniszczenie towarów, żeby nie dopuścić do zniżenia cen w razie nadzwyczajnych urodzajów, nie jest rzeczą nową. W zasadzie starają się kapitaliści nie dopuścić na targi wielkiej ilości produktów, żeby z powodu braku konkurencyi utrzymać wysokie ceny.

Niedawno przyniosły pisma amerykańskie wiadomość, że przy wybrzeżu brazylijskiem wrzucono do morza 6 milionów worków kawy. W roku 1911 urodzaj na kawę był wielki, wprost nie pamiętają, żeby zbiór kawy tak dopisał. Jednak to błogosławieństwo ludzkiej pracy nie było dobrem dla właścicieli plantacyi kawy i popierających banków. Gdyby byli puścili na targi cały zbiór kawy, mielibyśmy dzisiaj w handlu kawę po tak niskiej cenie, jakiej dotąd jeszcze nie było. Przed dwoma laty kawa była o połowę tańsza, jak obecnie, każdy dzień wysokich cen oznacza wzbogacenie się spekulantów tak amerykańskich, jak i europejskich. Co ich to obchodzi, że biedne kobiety muszą ziarnka kawy rachować, zanim je zmielą, bo wysoka cena kawy nie pozwala dużo kawy używać. A kawa dzisiaj musi w rodzinach ro-

P. LENOWICZ.

Wyścigi.

Hrabia Zdzisław nudził się śmiertelnie. Od czasu jak na warszawskich wyścigach trzylatków jego ulubiona „Qu'importe“, w zwycięstwie której tyle nadziei pokładał, nie wzięła nagrody „Królewskiej“, mniemać można było, że hrabia interesować się przestał swojemi karemi bułanemi, szaro-gniademi.

Nie bawiły go i ulubione polowania i psy, których w Zagórzu, majątku swoim, sfory całe utrzymywał. Nawet faworyt jego, wielki Zeus, daremnie podnosił ośliniona swą mordę i kładł ja na kolanie pana: hrabia nie zwracał uwagi na badające go psie oczy i kopnięciem nogi faworyta precz odpędzał.

Pewnego dnia wstał jak zwykle późno, ale w weselszym nastroju. Kiedy lokaj herbatę mu nalewał, rzekł:

— Michale, zawołaj mi tu rządcę!

— Słucham jaśnie pana hrabiego.

— Ca y est. — — teks.

„Torreadore“ — nucił hrabia, kiedy wszedł rządca, pan Szymon Bielski.

— Bielsiu kochany — dzień dobry — odpowiadając na ukłon rządcy, zaczął hrabia. Wiesz? urządzamy wyścigi!

— Niby, jak wyścigi? — Tu w Zagórzu???!

— Tak wyś-ci-gi tu w Zagórzu!

— La donn'e mobile — nucił znów hrabia, podczas, gdy pan Szymon wzruszał ramionami nad nowym bzikiem swego pracodawcy.

— Bielsiu kochany, przyznaj, że pomysł takich wyścigów bajecznie jest oryginalny, i pewny jestem, że będzie on ostatnim wyrazem szyku.

— Tak, tylko, że ja jeszcze nie wiem jakie to mają być wyścigi i jakie konie biegać będą.

— Ha, ha, ha! Hi, hi, hi! Jakie konie biegać będą! A bodaj cię Bielsiu z twoją naiwnością. Konie powiadasz?! Nie, przysięgam na nogi Dunkan, że boki od śmiechu zerwać można. Oj stary, stary! — nie domyślasz się, jaki mam boski pomysł. Słuchaj tylko marcypanie miły. Ścigać się będą — no, zgadnij kto?

— Krowy?! cielęta?! albo może świnie??

— O! bodaj cię kuie biły! Nie-e! powiedzieć już wolę, bo inaczej apopleksya tknąć mnie może. Ści-gać się bę-dą — baczność! Ścigać się będą....... dziewczyny!

botniczych zastąpić mięso, często całodzienne pożywienie całej rodziny stanowi kawa i chleb.

Czy nie jest zbrodniczem postępowanie kapitalistów, którzy ten najniezbędniejszy artykuł spożywczy klasy robotniczej kazali w morzu zatopić? Czy nie powinna ich spotkać surowa kara za sztucznie wywołaną drożyznę kawy? Nie spadnie im jednak ani włos z głowy, bo oni mają władzę w rękach i igrają z głodem ciężko pracującej ludności.

Tosamo dzieje się z drożyzną bydła. Wielcy panowie chowają mało bydła, żeby utrzymać wysokie ceny, biedni chłopi nie mogą bydła chować, bo nie mają pastwisk, — pastwiska już dawniej zabrali im panowie i urządzili sobie polowania, — a z zagranicy albo z zamorza ani mięsa, ani bydła sprowadzać nie wolno bez opłacenia wysokich ceł, wszystko, żeby święty worek pieniężny wielkich panów nie ucierpiał. Że cierpią szerokie warstwy ludowe, że biedne matki nie mają czem nakarmić dzieci, że nędza rodzi zbrodnię, to panów nic nie obchodzi. Oni mają władzę, więc mają możność wywołania i utrzymania drożyzny.

Dopiero fala gniewu ludowego zrobi z nimi porządek...

Odwołanie się do woli ludu w sprawie nadania praw wyborczych kobietom w Anglii.

Zmieniają się czasy, zmieniają się i ludzie. Gdyby przed dziesięciu laty ktokolwiek był powiedział, że w Anglii pierwszy doradca króla, premier, nie będzie zupełnie pewny swego stanowiska, a powodem tego będzie sprawa głosowania kobiet, naraziłby się na różne dowcipne uwagi.

Dziś ruch kobiecy w Anglii przedstawia taką siłę polityczną, że niebezpiecznie z nim żartować i podczas wyborów, — chociaż od głosowania wykluczone, mogą siłą swej agitacyi przechylić szalę zwycięstwa na stronę tych, którzy wypowiedzą się jako zwolennicy praw wyborczych dla kobiet.

Sprawę tą ma rozstrzygnąć *referendum*, czyli głosowanie ludu, ponieważ w łonie rządu niema na tym punkcie jedności. Premier Asquith jest przeciwnikiem praw politycznych dla kobiet, przeciwnie kanclerz skarbu Lloyd George broni bardzo energicznie sprawy głosowania kobiet. Na wielkiem zgromadzeniu w Both, mówiąc o polityce mieszkaniowej, powiedział:

„Nędzne nory plagą są dla mężczyzn, dla kobiet męczeństwem. Zwierzę może bronić swoich młodych, dlaczegóżby kobietom nie miało być dane prawo wyswobodzenia swoich z takiej zgnilizny? Dajcie im głos, dajcie im prawo współtworzenia i wykonywania ustaw, od których zawisłem jest nietylko ich życie, ale i dzieci.“

Przeciwnicy praw politycznych dla kobiet, a na ich czele premier, są zdania, że większość mężczyzn w Anglii wypowie się przeciwko prawom wyborczym dla kobiet i dlatego taka ochota do *referendum*, odwołanie się do woli ludu. Zdaje się jednak, że ta „ostatnia deska ratunku“ zawiedzie, bo prawa polityczne dla kobiet, to hasło bardzo popularne w Anglii.

Tylko reakcyoniści są przeciwnikami praw wyborczych dla wszystkich kobiet, wiedzą oni, że kobiety, gdyby miały możność, nigdyby nie dopuściły do opodatkowania chleba, z czego magnaci ciągną największe zyski.

Prawo wyborcze dla kobiet, to rozszerzenie granic swobody dla wszystkich, to stworzenie nowych podstaw dla życia rodzinnego i społecznego.

Ochrona matki.

Jednym z największych grzechów, jaki ustrój kapitalistyczny popełnia wobec kobiet klas pracujących, jest zostawienie ich na „bożej łasce“ podczas okresu, kiedy każda kobieta potrzebuje opieki i pomocy. Chociaż ciąża i poród nie są chorobami w ścisłem tego słowa znaczeniu, chociaż są to objawy naturalne, jednak kobiety ciężarne nie powinny ciężko pracować, przez kilka tygodni po porodzie, tak w interesie zdrowia matki, jak i dziecka.

Dzisiejsze ustawodawstwo ochronne jest zupełnie niedostateczne, uwzględnia tylko kobiety objęte ubezpieczeniem w kasach chorych, pozwala na po-

---

— Wolne żarty, panie hrabio, kpiny panietego!

— Dalibóg, nie kpiny! — Siadaj tylko, panie Szymasiu i słuchaj.

— Usypiemy, rozumiesz, na łączce graniczącej z dworem tor; wykopiemy małe rowki, jako przeszkody; urządzimy metę, trybunę dla sędziów i miejsce dla widzów. Wybrane co przedniejsze we wsi dziewczyny będą się ścigać. Biegów trzy będzie. Pierwszy — kto do mety najprzód dobiegnie. Drugi — kto przeszkód najwięcej przeskoczy, i trzeci — dwa poprzednie połączone warunki. Nagrody — 2, 3 i 4 ruble.

— I cóż wy na to, zacny Bielsiu?

— A no nic. Może będzie śmiesznie.

— Teks! — A zatem wydaj Bielsiu rozporządzenie. Do roboty zabrać się zaraz! Ja zaś sam dopilnuję wszystkiego.

Dni były pogodne, letnie. Wczesnymi porankami drzewa i dachy pokryte białym były szronem, ale około południa, choć to był październik, złote snuło słońce przędziwa i roztaczało swą krasę i ciepło. Na polu wyścigowem roboty ukończone były. Zaproszenia na widowisko, ręką samego hrabiego pisane, rozesłane były od dni kilku i czekano właśnie przyjazdu gości.

Hrabia w wysokich, palonych butach, w czamarce i żokejskiej czapeczce, doglądał jeszcze wbijania pali z chorągiewkami, kiedy uszu jego doleciał turkot zajeżdżającego przed dwór pojazdu. Ręką przysłonił oczy i ujrzał idącego w stronę pola wyścigowego pierwszego gościa — hrabiego Nicka.

— Witaj gościu! — huknął gospodarz.

— Eee, pierwszym widać, eee. — Pocałowali wzajemnie powietrze z prawej i lewej strony twarzy, kiedy znów ktoś konno przed dwór zajeżdżał. — Eee, dużo będziesz sąsiedzie miał gości, eee, jąkając się, napół śmiejąc, ksztusił się hrabia. — Miał on stale w twarzy, trudnej do określenia jakich jest lat, taki wyraz, jak gdyby mu się stale zbierało na kichanie.

A pojazdy wciąż przybywały. Między gośćmi była pani Wiejarska, nie mogąca zapomnieć o srebrze prababki, znaczonym „S. C.“, co podobno oznaczać miało, że ród jej z prostej szedł linii Stefana Czarneckiego. Mężowi swemu, z którym zresztą bezmała lat dwadzieścia już żyła, wybaczyć nie mogła plebejuszowskiego jego pochodzenia. Miała też zawsze minę zdetronizowanej królowej, i jakby obrażonej na los za niedpowiednie jej urodzeniu środo-

bieranie zapomogi tylko cztery tygodnie po porodzie, nie uwzględniając końcowego okresu ciąży. Tysiączne rzesze kobiet pracujących na roli, w gospodarstwie domowem, w pracy chałupniczej niema żadnej pomocy podczas ciąży i porodów.

To też w Austryi wykazuje statystyka największą śmiertelność niemowląt. Już w łonie matki cierpi dziecko, słabe przychodzi na świat i umiera albo zaraz po urodzeniu, albo w pierwszych kilku miesiącach. Kobiety zachodzą prędko w ciążę i tak przechodzi życie kobiety z ludu na rodzeniu i grzebaniu dzieci.

Oczywiście, że zdrowie kobiet ogromnie cierpi, są coraz słabsze i rodzą też coraz słabsze dzieci.

Tylko wydatna pomoc społeczna może zło po części naprawić, dając kobietom ustawową ochronę podczas ciąży i po porodzie. Posłowie socyalistyczni postawili już w poprzednim parlamencie i komisyi ubezpieczenia socyalnego szereg wniosków, zdążających do ochrony matek.

Obecnie czescy posłowie mieszczańscy z dr. Tobolką na czele, wnieśli w parlamencie wniosek, żądający ochrony nietylko dla kobiet klas pracujących, ale i średnich warstw mieszczańskich. Wnioskodawcy żądają:

1. ustawy, umożliwiającej kobietom warstw średnich, których dochód własny lub rodziny nie przekracza VI. klasy płac, dobrowolne ubezpieczenie na wypadek macierzyństwa. W tym celu żąda ustanowienia z pomocą urzędów okręgowych dla ubezpieczenia społecznego, osobnych oddziałów z osobną administracyą, podobnie jak dopuszcza to § 121 przedłożenia rządowego przy kasie dla starców i inwalidów.

Ubezpieczenie to miałoby obejmować:

a) rentę macierzyńską, t. j. odszkodowanie pieniężne w czasie ciąży i połogu, w wysokości odpowiedniej do klasy płacy, którą ubezpieczona wybrać może;

b) bezpłatną pomoc akuszerki, a w razie potrzeby i lekarską;

c) pomoc pielęgniarską, w razie gdy przewodniczący kasy macierzyńskiej uzna potrzebę tego;

d) udzielania premii w wysokości 40 K tym matkom, które karmią dziecko dłużej niż 3 miesiące, a dalszych 40 K tym, które jeszcze po 6 miesiącach dzieci same karmią. Premie takie miałyby dostawać także kobiety ubezpieczone w kasie chorych. Nie wolnoby jednak dać takowych matkom, którym lekarze zabronili karmienia dziecka,

2. Kasy te należy uprawnić do zakładania, prowadzenia lub popierania stacyj doradczych dla matek niemowląt, schronisk dla kobiet ciężarnych i położnic oraz do udzielania zasiłku matkom, karmiącym dzieci lub na karmienie sztuczne.

3. Dla ochrony kobiety karmiącej (robotnicy), miałaby każda fabryka być ustawowo zobowiązaną do przeznaczenia osobnej izby, w którejby matki mogły nakarmić dzieci swoje.

Wnioskodawcy żądają, by wniosek ich bez pierwszego czytania przekazano komisyi dla ubezpieczenia społecznego.

Zwycięstwo socyalistów w Niemczech i udział kobiet w walce wyborczej.

Z ciężkiem sercem rozpisał rząd niemiecki wybory, przewidywał, że „czerwona fala“ zaleje całe Niemcy. Wybory odbyte 12. stycznia wykazały $4^1/_2$ miliona głosów socyalistycznych. 110 posłów socyalistycznych zasiędzie w parlamencie niemieckim, Nawet w dzielnicy, gdzie mieszka cesarz niemiecki w Berlinie, upadł kandydat socyalistyczny tylko s i e d m i o m a głosami. Takie ogromne postępy zrobiło uświadomienie socyalistyczne w Niemczech.

Podczas walki wyborczej kobiety oddały nieocenione przysługi. Pracowały w okresie przedwyborczym z ogromnym wysiłkiem, przemawiały na zgromadzeniach, a podczas wyborów spełniały ważne czynności w lokalach agitacyjnych,

Z obawy przed „czerwoną falą“, nauczone doświadczeniem socyalistów, zaapelowały wszystkie stronnictwa do pomocy kobiet i wszystkie pisma zgodnie zaznaczają, że udział kobiet w akcyi wyborczej był ogromny.

---

wisko, w którem obracać się musiała. Była i Tola Świecka, Hajduczkiem dla braku savoir vivre'u zwana, młodziutka żona dawno w tych stronach osiadłego obywatela.

Całe towarzystwo, z ośmnastu złożone osób szło w stronę pola wyścigowego, kiedy zajechała staroświecka karoca, z której pan sędzia Okorski wysiadał wraz z małżonką.

— Dido mon cher! a chodźże tu gospodarzu, niech ci uszu natrę! Przy niedzieli zamiast do kościoła pojechać, on wyścigi urządza! Zbereżniku ty jeden, zbereżniku! A przy tem quelle drôle d'idée! dziewczyny w miejsce koni!

Pan Zdzisław z obnażoną głową przypadł już do ręki pani sędziny, a ona targając go z lekka za ucho, całowała jednocześnie w głowę.

— A więc, mes enfants, nie traćmy czasu i chodźmy się przyjrzeć tym bajecznym wyścigom; nie stójmy, jak dzieciaki, którym nieszporów opuścić nie wolno. Bawić się można, ale w miarę, bez boskiej obrazy.

Hop! allo! hop! all! Hop! — tak poganiał dziewczyny foryś hrabiego.

Było ich sześć. Rozkołysana ich biegiem powietrzna fala lekki, poddanym naprzód piersiom opór stawiała. Pieszczotliwie muskała opalone dziewczęce twarze, chłodząc je wiewem leciutkim, zgarniała włosy z czół.

Jedne z dziewczyn biegły zwinnie, szybko, lotem jaskółczym, — inne potykały się, a jednej krew rzuciła się nosem. U wszystkich przyśpieszonem tętnem biło w skroniach, falowały piersi; unoszone biegiem spódnice szorstkie obnażały nogi. Pierwszy bieg i drugi nie były rozegrane; do mety dopadły jednocześnie bez tchu Franka Maślankówna i Baśka Wiór. Trzeci bieg wzięła Magdusia Kowalik.

Pani sędzina śmiała się tak, aż jej łzy z oczu ciekły. Biła brawo i kazała przywołać do siebie dziewczyny, którym rubla dała od siebie do podziału.

Nie pamiętam czasu, kiedybym się tak świetnie bawiła, twierdziła sędzina, a za nią powtarzali i inni. Nawet pani Wiejarska rozjaśniła swoją twarz.

Bajeczne, wprost bajeczne! Brawo, brawo hrabio! wołano ze wszystkich stron, i do suto zastawione zasiadano „herbatki“......

Klerykali całkiem otwarcie w pismach wzywali kobiety na pomoc „przeciwko wrogom religii i Boga“, Ci sami klerykali, których dewizą jest: „Kobieta niechaj milczy w gminie“, kiedy zobaczyli ogień na dachu, strach pomieszał im wszystkie hasła i wezwali kobiety na pomoc. Oczywiście, że socyalistyczne kobiety pomagały swoim towarzyszom w walce wyborczej z wiarą, że walczą „za naszą i waszą wolność“. Przeciwnie kobiety klas posiadających ze strachu przed socyalistami wyrzekły się swoich haseł, zapomniały o równouprawnieniu i agitowały bądź to za centrowcami-klerykałami, bądź też za wątpliwej barwy postępowcami.

Interes klasy posiadającej zwyciężył — strach przed socyalistami odebrał im rozum..

LISTY CZYTELNICZEK.

* Z czego się panowie bogacą? — zapyta niejeden prosty człowiek. Inny mu na to odpowie, że Bóg mu błogosławi, ma szczęście, jest pracowity itd. Ja jestem zdania, że nie potrzeba ani błogosławieństwa bożego, ani innych cudów, ale wystarczy mieć trochę pieniędzy, założyć małą fabrykę i zatrudniać w niej kobiety i dziewczęta, a resztę roboty dawać kobietom do domu. Pracą kobiet i dzieci bogacą się panowie. Na każdym tysiącu, który schowa taki pan do kieszeni jako czysty zysk, jest dużo naszego zdrowia, życia naszych dzieci, które już od maleńkiego zadarmo chleba nie jedzą, ale pomagają matkom w pracy.

W naszej fabryce mebli pracuje kilkaset kobiet, drugie tyle kobiet pracuje w całej okolicy Cieszyna w domu, wyplatając krzesła, kanapy i politerując je następnie. Na tem jeszcze lepszy robi fabrykant interes, bo nie potrzebuje budować fabryki, żeby ludzi pomieścić, nasze nędzne mieszkania służą już za fabrykę. Za kilka centów od sztuki pracuje kobieta i za cały dzień zarobi 1 K 20 h albo i mniej. — ale już i dzieci muszą pomagać. Podobno praca dzieci jest zakazaną, ale tylko w fabryce, w domu wolno je zamordować pracą. A nieuświadomione matki powiadają: „Niech się od małego uczą pracować“, — a nie wie, że największy wróg nie mógłby dziecku większej krzywdy zrobić, jak własna matka robi, jeżeli małe, kilkuletnie dziecko zaprzęgnie do pracy.

Przy robieniu tych krzeseł w izbie kurz, politura psuje powietrze, a w tej izbie wszyscy spać muszą, i tak niszczymy zdrowie.

Cóż, kiedy niema żadnego uświadomienia między kobietami. Cały dzień w ciężkiej pracy, nie mają czasu przeczytać ani gazety, ani książki, a chociaż jest nas kilka, które cośkolwiek rozumiemy, trudno nam je przekonać. tak już bieda stępiła w nich wszelkie uczucia buntu.

A jednak koniecznie musimy te setki kobiet uświadomić i przekonać je, że nie są niczem innem, jak tylko mierzwą, służącą do bogacenia się panów...

Alojzya Wał.

Dziecko robotnicze.

III.

Dzieci bogatych rozwijają się i dojrzewają w słońcu. Zaś chude, blade dzieci ubóstwa są jak nikłe i zwiędłe rośliny na jałowym ugorze, — twory bez sił z piętnem niedostatecznego rozwoju.

Zubożenie, głód, zwyrodnienie, jest objawem kapitalizmu, który z potomstwa swych ofiar stworzył zastęp karłów i kalek.,. Badania lekarzy i pedagogów w Szwecyi, Belgii, Danii, Ameryce, Anglii, Warszawie i Wiedniu stwierdziły, że dzieci biedne są mniejsze i co do wagi lżejsze, niż dzieci zamożnych rodziców. Dr. Telecky we Wiedniu stwierdził, że dzieci biednych ważą o 3 kg. mniej, przeciętnie są o $7^1/_2$ cm. mniejsze i o 5 cm. węższą klatkę piersiową posiadają. —

Ponieważ badania te były na wielką skalę przeprowadzone i we wszystkich państwach dały jeden i ten sam rezultat, należy wyciągnąć wniosek, że fizyczny rozwój dzieci zależy głównie od materyalnych warunków.

Ponieważ społeczne warunki obrabowują robotnicze dziecko z pokarmu, opieki, powietrza i słońca, nie może się ono rozwijać, wzrost jego zostaje podcięty, a zwyrodnienie staje się jego gorzkim losem. Wiele chorób dzieci są następstwem warunków, wśród których proletaryat żyje.

Choroby uszu są u dzieci proletaryatu znacznie częstsze. Ślepota, powiada stare przysłowie, jest siostrą ubóstwa, Na siedmioro ślepych dzieci jest sześcioro biednych rodziców.

Co do choroby zębów wykazały badania, że np. w Strassburgu na 10.561 badanych dzieci tylko 161 miały dobre zęby. Wogóle badania w tym kierunku w wielu miastach w Niemczech dokonane wykazały, że 78—99% dzieci choruje na zęby. A taki wysoki procent bólu zębów jest dla dzieci wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż złe zęby są główną furtką, którędy bakterye gruźlicze do organizmu się dostają.

Najstraszniej jednak grasuje wśród dzieci biednych rodziców tuberkulosa (suchoty). Straszniejsza, niż dżuma i cholera krąży po koloniach robotniczych, porywając ofiarę za ofiarą. Pewna część dzieci pochodzi z rodziców gruźliczych, ale jak się zarażają dzieci, które dziedzicznie nie są obciążone? Przez spotykanie się z dziećmi gruźliczemi na schodach. podworcach, gęsto zaludnionych kasarniach robotniczych, które są miejscem zabawy dla dzieci; wskutek kilkugodzinnego pobytu w przepełnionych salach szkolnych, gdzie złe powietrze i pył dzieciom szkodzi, a długie siedzenie z założonemi rękami przeszkadza oddychaniu. W pierwszym rzędzie następuje zakażenie w rodzinie. Tuberkulosa jest także chorobą mieszkaniową, Pobyt wspólny dzieci z rodzicami choremi w wspólnych mieszkaniach i wspólne łóżka ułatwiają przeniesienie choroby. Nędza mieszkaniowa w połączeniu z niedostatecznem odżywianiem się, chorobą, brudem, ciężką pracą, jest prawdziwym rozsadnikiem tuberkulosy, która dziesiątki tysięcy młodzieży proletaryackiej morderczej zarazie wydaje. A przygotowaniem do tuberkulosy jest skrofulosa, która ze stanowiska medycyny niczem innem nie jest, jak gruźlicą, A badania wykazały, że 85% wszystkich dzieci nosi w sobie zarodki skrofulosy.

Straszna tragedya, ta masowa śmierć proletaryackiej młodzieży!

Ale od czasu do czasu spostrzega społeczeństwo nadmiar popełnionych grzechów i chce oskarżycieli ugłaskać, Przygotowuje „białą maść“ na rany, którą organizm ludowy niszczą. Nie pomaga wprawdzie nic, ale widok staje się znośniejszy. Przytem wywołuje to

złudzenie, że społeczeństwo chce naprawdę pomóc. Nie ofiaruje nic, rzuca tylko nic nieznaczący ochłap, A przytem połączona „ofiarność“ z przyjemnoscią, muzyką, tańcami, szampanami..... a wszystko dla dobra biednych... Tańczy się dla dobra biednych, pije się szampana dla ulżenia nieszczęśliwym...

W ostatnich czasach powstała nowa moda: urządza się dzień kwiatowy, rozstawia się po wszystkich rogach ulic pięknie wystrojone panie, ktore mają za zadanie łapać każdego przechodnia i wyciągnąć od niego jakiś datek, dając mu kwiatek w zamian. Taka filantropia jest niezdrowym objawem, gdyż utrudnia to wychowanie klas posiadających do głębszego zrozumienia i poważniejszego zapatrywania się na stosunki społeczne.

W każdym razie wszelka taka dobroczynność odnośnie do dzieci proletaryatu jest niczem innem, tylko „białą maścią“. (C. d. n.)

Echa z organizacyi kobiecych.

Organ niemieckich towarzyszek Arbeiterinnen-Zeitung (Gazeta dla robotnic) obchodził 20-letni jubileusz. W r. 1892., 1. stycznia wyszedł pierwszy numer tej gazety, a po 20 latach mają niemieckie towarzyszki 20 tysięcy prenumeratorek. Pismo to wychodzi w objętości 16 stronic i ma dodatki dla dzieci i dorosłych. Redaktorką od początku jest tow. Adelajda Popp-Dwořak.

*

Konferencya kobiet

zagłębia karwińskiego obradowała w niedzielę, d. 14. stycznia w Karwinie. W konferencyi wzięły udział delegatki z Karwiny, Sowińca, Łazów, Dąbrowy, Stonawy. Tow. dr. Seidl. jako delegat komitetu obwodowego i licznie zebrani towarzysze i towarzyszki przeważnie z Karwiny, jako goście. Na przewodniczącą powołano tow. Spendową z Dąbrowy, na sekretarkę tow. Wysocką z Karwiny.

Tow. Kłuszyńska referowała do porządku dziennego: „Uchwały XVI. kongresu a organizacya kobiet“. Referentka przedstawiła całą drogę rozwojową organizacyi kobiet na Śląsku. wskazując, że osobna organizacya dobrą była na początku, jednak niemożliwą na dalszą metę. Jeżeli chcemy dalej pracę organizacyjną wśród kobiet poprowadzić, to musimy organizacye połączyć, bo mamy za mało kobiet, któreby umiały i chciały agitacyę wśród kobiet prowadzić. — Praca musi być prowadzona wsplnemti siłami, wtenczas będziemy mieli daleko większe rezultaty.

Referentka zaleca połączenie organizacyi, inaczej cała praca pójdzie na marne.

Tow. dr. Seidl w imieniu komitetu obwodowego oświadcza, że przybył na tę konferencyę, zdając sobie sprawę z ważności uchwał, które dzisiaj zapadną. Tow. Kłuszyńska powołała do życia osobną organizacyę kobiet, a teraz chce organizacye połączyć. Czy nadszedł już czas, żeby obie organizacye połączyć, czy nie będzie to grobem dla organizacyi kobiet? Czy nie upadnie ochota do pracy między towarzyszkami? Czy towarzysze nie będą stali na przeszkodzie? Wielu jest takich, że oni robią na pieniądze, bo kobiety nie pracują, że oni płacą podatek za żony ze swojej pracy.. To dowód nieuświadomienia, bo praca kobiety w domu tyle warta, co praca męża w kopalni. My musimy nasze szeregi powiększyć — musimy zdoyć kobiety dla organizacyi, — bo to nasz obowiązek, bo jest wielu takich mężczyzn, którzy do politycznej organizacyi płacić nie chcą. Musimy z kobiet zrzucić więzy klerykalizmu i uprzedzeń i pomagać im do walki o ich prawa. Ale muszę wyrazić obawę, że nie wszędzie plany i uchwały Kongresu dadzą się przeprowadzić, tembardziej, że zamierzamy założyć polityczne stowarzyszenia dla mężczyzn, do których z powodu obowiązujących zacofanych ustaw kobiety należeć nie mogą. Referent prosi konferencyę, by z zaprowadzeniem uchwał kongresu zaczekała aż do konferencyi krajowej, która zbierze się w marcu.

Tow. Bonczkowa ze Stonawy oświadcza się za wspólną organizacyą. Razem z mężczyznami znosimy naszą dolę, razem z nimi walczyć należy. Dużo kobiet należałoby do organizacyi, gdyby ich mężowie zachęcili, dobre słowo powiedzieli. Wy, towarzysze, musicie być podporą naszej pracy; czy podczas wyborów, czy toczy się walka w gminie o szkołę, o podatki, o kościół, wzywajcie kobiety na zgromadzenia, uświadamiajcie je, a lepsze będą owoce waszej pracy. Kobieta czuje swoją niedolę, a jak nie widzi z naszej strony pomocy, to daje posłuch klerykalnym kłamstwom i zamiast iść z nami, idzie z klerykałami przeciw nam.

A jak wygląda życie rodzinne, gdzie mąż i żona się nie rozumieją, gdzie żona nie daje iść mężowi na zebrania i t. d., to wiecie dobrze. Powinniśmy jak najprędzej wprowadzić w życie uchwały kongresu i połączyć organizacye w jedną całość.

Tow. Zwyrtkowa z Łazów oświadcza się również za wspólną organizacyą, sama już kilkanaście lat należy do partyi i ma to przekonanie, że wspólna organizacya da najlepsze rezultaty, bo nie będzie rozdrobnienia pracy, i tam, gdzie niema odpowiednich kobiet do samodzielnej pracy, to pod kierunkiem towarzyczy jednak pomagać będ mogły.

Tow. Michejda z Karwiny jesr zdania, żeby połączyć organizacye, bo ze względu na szkolnictwo, na politykę gminną jest to nawet konieczne! Czy jednak nie wprowadzimy kłótni do komitetów? Musimy zaczekać do konferencyi i komitet obwodowy musi uchwalić taktykę, żeby zapobiedz nieporozumieniom. Referentka stawia wniosek: Wzywa się komitet obwodowy, żeby rozwiązał kobiece komitety i połączył wszystkie organizacye w jedną całość.

Po końcowem przemówieniu tow. Kłuszyńskiej i tow. dra Seidla zamknęła tow. Spendowa konferencyę. Obrady trwały przeszło trzy godziny.

Wiadomości z Podkarpacia.

KILKA SŁÓW CELEM UZUPEŁNIENIA ARTYKUŁU p. t. „Z DZIEJÓW NASZEJ ORGANIZACYI“,

Kobiety stryjskie z radością witają miejsce w „Głosie kobiet“ dla wiadomości ze Stryja i Podkarpacia i solennie przyrzekają zasilać pismo artykułami i sprawozdaniami z ruchu wśród kobiet stryjskich i na Podkarpaciu. Zanim jednak rozpoczniemy systematyczne zasilanie pisma w sprawozdania, musimy uzupełnić artykuł tow. Moraczewskiej p. t. „Z dziejów naszej organizacyi“, ażeby czytelniczkom dać dokładniejszy obraz z historyi „Związku kobiet“. Jak już

wspomniała tow. Moraczewska, było pierwszem ogniskiem naszej pracy towarzystwo „Związek kobiet". Towarzystwo to powstało w r. 1905 i prowadziło wspólną pomyślną pracę kulturalną do r. 1908. Po uchwaleniu Z. S. D. powstaje w Związku rozdział; powstaje on na życzenie towarzyszek polskich — ale ze zgodą towarzyszek żydowskich, należących do Związku.

Towarzyszki-Polki występują i zakładają sobie towarzystwo „Praca",. Kobiety pozostałe w Związku rozpoczynają agitacyę jedynie wśród kobiet żydowskich. — Związek w pierwszym czasie po rozdziale upada, jednak dzięki energicznej pracy dzielniejszych towarzyszek rozpoczyna się silna agitacya wśród kobiet żydowskich i w krótkim czasie staje się Związek bardzo silną organizacyą kobiet w Stryju, podlegającą obecnie Z. P. S. D.

Praca kulturalna jest prowadzona systematycznie i planowo, a dzięki energii i nieustannej pracy towarzyszek, związek się pomyślnie rozwija. Tak, kochane Towarzyszki, wyglądało w streszczeniu powstanie ruchu kobiecego i historya Związku kobiet w Stryju.

W historyi i rozwoju Związku miały towarzyszki bardzo wiele chwil przykrych, ale zawsze dzielnie stawiały czoło wszystkim zaporom, jakie na drodze w walce swojej spotykały. Dzielnie dlatego, bo rozumiejąc ideał socyalistyczny, a mając zarazem wiarę w urzeczywistnienie ideału naszego, pracowały i pracują niezmordowanie dla uświadomienia jak największych ilości pracujących kobiet.

Jeszcze słów parę o pracy wspólnej. Kobiety stryjskie z obu towarzystw stworzyły w porozumieniu z innemi miastami Podkarpacia wspólny komitet polityczny dla Podkarpacia z centralą w Stryju.

Mówiąc o ruchu na Podkarpaciu, nadmienić muszę, że jeszcze w r. 1908 powstał komitet polityczny dla Podkarpacia. Towarzyszki stryjskie robiły starania celem założenia organizacyi kobiecej w okolicy, ale nie udało im się. Za mało bowiem było wyrobionych sił w Stryju. Obecnie powtórnie pracę tę rozpoczynamy z wiarą, że lepiej nam pójdzie.

Celem wprowadzenia w czyn uchwały zapadłej na konferencyi naszej, która odbyła się w listopadzie, uchwalił komitet centralny w Stryju, że w lutym odbędą się we wszystkich większych miejscowościach Podkarpacia zgromadzenia celem założenia organizacyi kobiet i przeprowadzenia akcyi za „dniem kobiet".

Członkini „Związku kobiet" w Stryju.

KRONIKA.

Dzieciobójczynie. Przed sądem w Gracu stawała młoda dziewczyna, oskarżona o dzieciobójstwo. Urodziła dziecko na klinice, ale po czterech dniach kazano jej z dzieckiem opuścić klinikę. Biedna dziewczyna miała zaledwie 6 K i nigdzie przytułku, z żadnej strony pomocy spodziewać się nie mogła. W rozpaczy rzuciła dziecko do rzeki. Sąd skazał ją na kilka lat więzienia.

W Wiedniu znowu zasądzono jedną kobietę za uduszenie trojga dzieci zaraz po urodzeniu na 10 lat więzienia. Ta nieszczęśliwa działała pod namową swego kochanka. Groził jej doniesieniem do władz, jeżeli nie będzie z nim żyła, i tak spełniała jedną zbrodnię za drugą, chociaż była z gruntu dobrą osobą, bo z pracy swojej utrzymywała matkę-staruszkę i małego chłopczyka.

Także 18letnią St. K. skazał sąd wiedeński na podstawie werdyktu przysięgłych na trzy miesiące więzienia. Biedna dziewczyna tłumaczyła się przed sądem, że nawet nie wiedziała, iż jest w ciąży. Jako robotnica zarabiała 10 K tygodniowo i mieszkała u znajomych. Spała w kuchni z dziećmi gospodarzy, między którymi był i 20letni ich syn. Kiedy dostała bóle porodowe, była sama w domu, nie wiedziała, co się z nią dzieje — i prawie nieprzytomna ze strachu i bólu poszła do miejsca ustępowego i dziecko wpadło do kanału...

Czy można rzucić kamieniem potępienia na te nieszczęśliwe matki? Czy tylko one winne popełnionym zbrodniom? Równą, a może większą winę ponosi społeczeństwo, które na barki nieślubnych matek zrzuca całą troskę i odpowiedzialność za nieślubne dzieci. Nikt tym biednym, wykolejonym nie poda pomocnej dłoni, nikt dobrego słowa nie powie, dla nich macierzyństwo jest przekleństwem, a nie błogosławieństwem...

Z ludzkiej biedy. W Warszawie odbył się ciekawy strejk. Biedne matki wynajmowały swoje dzieci różnym żebrakom po 18 kopiejek dziennie. Za dzieci ułomne albo ślepe dostawały po 20 kopiejek. Obecnie zażądały 30 kopiejek od dziecka, a że żebracy nie chcieli płacić, Warszawa cały dzień wolną była od widoku żebrzących dzieci.

∴ ZAWIADOMIENIA. ∴

ROBOTNICE I ŻONY ROBOTNIKÓW!

Centralne robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Mor. Ostrawie urządza dla swoich członkiń i żon członków konsumu

▣ ▣ ZGROMADZENIA KOBIET ▣ ▣

w następujących miejscowościach:

w Zarubku w gospodzie p. Bajgera w piątek, dnia 2. lutego o godz. 3. popołudniu;

w Pol. Ostrawie u p. Feldmanna (na Zamościu) w piątek, dnia 2. lutego o godz. 6. wieczór;

w Radwanicach w gospodzie p. Spitzera w sobotę, dnia 3. lutego o godz, 6. wieczór;

w Zabrzegu w gospodzie p. Szamana w niedzielę, dnia 4. lutego o godz. 2. popołudniu:

w Grabówce w gospodzie p. Sedlaczka w niedzielę, dnia 4. lutego o godz. 6. wieczór;

w Mor. Ostrawie w Domu Polskim w poniedziałek, 5. lutego o godz. 6. wieczór z programem:

Kobieta w gospndarstwie domowem i ruch konsumowy,
Czy kobieta powinna się organizować?

Przemawiać będą towarzyszki: Zofia Niklówna z Mor. Ostrawy po polsku, Skaunicowa z Berna po czesku.

Towarzyszki! Stale wzrastająca drożyzna, stałe podwyższenie podatków pośrednich powoduje, że obowiązek żony, rządzenia gospodarstwem domowem, staje się dla niej coraz większym ciężarem.

Dzisiejszy kapitalistyczny system produkcyi wyniszcza powoli nietylko robotnika-męża, lecz i jego żonę. Robotnik zarobi mało, robotnica jeszcze mniej; kupiec daje towar drogo i wszyscy muszą głodować. A kto temu winien? Krótka odpowiedź: Baroni węglowi, fabrykanci, wielcy i mali lichwiarze żywnością i ciemnota robotnika i jego żony.

Chcąc to jarzmo kapitalistyczne zrzucić, musimy iść razem, zorganizowani, robotnicy i robotnice i kobiety-gospodynie, musimy iść wspólnie do boju przeciwko wszystkim kapitalistycznym wyzyskiwaczom.

Do boju, uświadomieni przez organizacyę! Zatem organizujmy się! Chodźmy na zebrania.

ZARZĄD KONSUMU.

* * *

Dnia 18. lutego br. odbędzie sie **konferencya** wszystkich organizacyi kobiet rewiru ostrawskiego. Organizacye z Michałkowic, Radwanic, M. Gór, Przywoza, M. Ostrawy, Hermanic itd. mają wysłać po trzy delegatki (najlepiej członkinie komitetów). Konferencya odbędzie się w Radwanicach w lokalu p. Bergera o o godz. 2. popołud. W obradach mogą brać udział wszyscy towarzysze i towarzyszki jako goście.

Porządek dzienny: **Uchwały ostatniego kongresu a organizacya kobiet.**

* * *

Dnia 2. lutego o godz. 3. popoł. odbędzie się w Dąbrowej w Domu robotniczym **odczyt** z obrazami świetlnymi o alkoholizmie,

Składki.

Na listę towarz. Zwyrtkowej złożyli: Zwyrtek Terezya, Kaleta Marya, Bartel Jan,. Cieślar Anna po 40 hal.; Młynek Emilia 30 h; Wawřik Wiktorya, Cieślar Paweł, Lojzek Jerzy, Dąbrowska Anna, Podlesny Adam, Jurczek Karol, Herok Jan, Krispel Karol, Santarius Fraoc., Firla Karol, Pytlik Józef, Latocha Franc., Kaleta Marya, Byrtek Anna, Konieczny Barbara, Liszka Karol, Morawec Józef, Pytlik Józef starszy, Nogol Józef, Szalbot Andrzej po 20 hal.; Pytlik Franciszek, Sedlaczek Katarzyna i Kika Antoni po 10 hal.

(Dalsze wykazy składek w następnym numerze.)

Staraniem zarządu głównego „Scen robotniczych“ stow. „SIŁA“ odegrają w piątek, dnia 2. lutego 1912 w sali hotelu Tomsy w Polskiej Ostrawie

TKACZE

sztuka w 5 aktach przez G. Hauptmanna.

Grać będą amatorzy z Przywoza, Polskiej Ostrawy, Michałkowic i Bogumina. Bliższe szczegóły na rozlepionych afiszach.

Początek punktualnie o 7. godzinie wieczór.

Organizacya kobiet w Dąbrowej urządza **dnia 18. lutego 1912 w „Domu Robotniczym w Dąbrowej**

BAL MASKOWY

na który szan. towarzyszy i towarzyszki i wszystkich, kto się chce bez troski i mile pobawić uprzejmie zaprasza

Komitet kobiecy.

Wstęp: Maska 80 h. :—: Niemaska K 1·40.

Początek o godz. 6. wieczór.

Maski można zamawiać u tow. FARANY w Domie Rob. Dąbrowej.

- - - **Kupujcie tylko w konsumie** - - -

Centralne robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Mor. Ostrawie otworzyło

7 SKLEP

w Polskiej Ostrawie (w Zarubku) w domu pana Bajgera.

Oprócz tego nasze sklepy znajdują się w Mor. Ostrawie na Zwicrzynowej i Dworcowej, w Polskiej Ostrawie na Zamościu i w Zarubku, w Radwanicach, w Hrabówce i w Zabrzegu.

Kto chce kupić dobry towar i kto chce być należycie obsłużony, ten kupuje tylko w konsumie robotniczym. Członków przymuje w każdym sklepie kupczyk a główny zarząd przyjęcie takie zatwierdza lub odrzuca.

W obecnej porze nadmiernej konkurencyi tylko wybornością towaru pozyskać można grono stałej i wiernej klienteli.

Takim zaś wybornym

to też pokupnym artykułem jest

woda sodowa

z fabryki

Ant. Rudola w Dąbrowie

ogólnie lubiana i wszędzie żądana.

Dobroć też tylko mojego wyrobu przyczyniła się ∴ do tak poważnego wzrostu mej firmy. ∴

Pierwszy śląsko-morawski

browar robotniczy

W RADWANICACH

na Śląsku poleca doskonałej jakości piwa jak

Leżak, Cesarskie i Eksportowe.

We wszystkich spółkach spożywczych, sklepach, gospodach, gdzie uczęszczają robotnicy, należy domagać się

piwa z robotniczego browaru.

Przy zakupnie

Kathreinera

należy uważać na to, ażeby kupiec dał prawdziwy oryginalny pakiet z wizerunkiem ks. proboszcza Kneippa jako znaczkiem ochronnym i z nazwiskiem „Kathreiner". Istnieją bowiem rozmaite mniejwartościowe naśladownictwa.

Kathreiner

wnosi szczęście do ogniska domowego.

ZAPROSZENIA BALOWE PRĘDKO I TANIO DOSTARCZA

DRUKARNIA WILHELMA MAYERA

TELEFON NR. 50. **W BOGUMINIE.** ŚLĄSK.

Mój Mąż

pokosztowawszy kawy sporządzonej z Francka kawy z ziemiopłodów, nie spostrzegł wcale, że ja obecnie używam prawie tylko samej kawy z ziemiopłodów.

Tak zadziwiająco podobny do kawy ziarnistej smak ma ta grysikowata przymieszka do kawy, a przy jej używaniu można dużo zaoszczędzić na mleku i cukrze bo jest ona łagodną, wszakże silną.

Wydawczyni: Dora Kłuszyńska. — Odpowiedzialna redaktorka: Anna Gallasowa. — Drukiem Wilhelma Mayera w Boguminie.